Nr. 27. We Lwowie, Czwartek dnia 4. Lutego 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Nowe podatki włościańskie w królestwie Polskiem.

II.

Można sobie wyobrazić, jaki ambaras i nieład wyniknie, jeżeli gmina i wieś będą rozkładały podatki, które nałoży na nie rząd ryczałtowo, i w podwójnej od dotychczasowych wysokości! Naturalnie, każdy na zgromadzeniu gminnem lub wiejskiem, będzie obstawać za sobą — ale czy każdy zostanie według słuszności obdzielonym? Nie tak to łatwo tam gdzie kilkaset często osad najrozmaitszej przestrzeni. Pisarz gminny na pewno nie podoła takiemu zadaniu — uda się do powiatu; a powiat nie mając najmniejszego w tem obowiązku, umyje ręce, i odeszle znowu do gminy. Ztąd kłopot, mitręga, chaos — gwałt jednem słowem; bez krzywdy się nie obejdzie, a skrzywdzony nie kto inny jak poczciwy lub ubogi, nadaremnie będzie kołatać do gminy, upominając się o swoje.

Aby pojąć, że inaczej być nie może, trzeba wiedzieć jacy to ludzie po największej części rządzą w gminie. Jak tylko kraje polskie dały znak życia, zaraz rząd moskiewski, zawsze skory do chwycenia się choćby najnikczemniejszej broni, chcąc klasy ukształceńsze powstrzymać od ruchu, rozesłał był na wiosnę 1861 roku swych emisarjuszów, by podżegać chłopów do rzezi. Zamysł ten Moskalom się nie udał, do rzezi nie przyszło, Muchanów musiał uciekać z Warszawy, lecz od tej pory datuje już pewne rozdwojenie między chłopami; mniejszość, czując się w swych złowrogich skłonnościach przez rząd protegowaną, stanęła za Moskwą przeciw Polsce i przeciw dworowi — większość, została bierną lub przychylną nawet, w obec sprawy narodowej. W r. 1863, kolumny wojska moskiewskiego przebiegając po krajn, nie zaniedbywały nigdy apostołować na rzecz carską, wmawiając chłopom, że aby tylko stłumić powstanie, to car niezawodnie panów poniszczy, a wszystkie grunta pomiędzy chłopów rozdzieli. A gdy komisje włościańskie zaczęły z kozakami po wsiach się włóczyć i zarząd nad krajem przeszedł całkiem w moskiewskie ręce, to diejatiele milutynowscy faworyzowali rozumie się tych z gromady, którzy najgłośniej przeciw dworom występowali, i takich to ludzi robili wójtami, sołtysami, radnemi — oddając im całkowitą władzę nad gminą. Tym dostojnikom z ramienia moskiewskiego, których przychylność dla carskiego rządu pochodziło i pochodzi prawie zawsze z chciwości, zawiści lub innych brudnych przymiotów charakteru — wszystko było wolno aby tylko cara sławili. W każdej prawie wsi znalazło się dwóch, trzech zepsutych ludzi — reszta była poczciwa; ale głosu nie miała, dla tego właśnie, że poczciwa. Niech który z poczciwych odezwie się bywało za słusznością — to panowie starszyzna wnet go zakrzyczy, wołając że jest buntownikiem, że z Polakami a nie z carem trzyma. Dzisiaj wprawdzie Moskal coraz więcej traci w poważaniu włościan, i ogień nienawiści przeciw dworowi prawie znikł zupełnie: lecz po wsiach królestwa Polskiego, skutkiem rządów moskiewskich liberałów, wyrobił się pewien rodzaj łotrowskiej oligarchii wiejskiej, która dotąd główną rolę odegrywa i na pierwszym względzie siebie samych i swą kieszeń ma. Wszak często ciężary gminne są równie na wszystkich członków gminy rozłożone, pomimo różnicy zamożności onych, i często też bardzo w sporach o grunta, które jeszcze nie ustały między chłopami, porządny gospodarz, kawałka ziemi, który się mu słusznie należy, zmuszony jest ustąpić na zbogacenie przyjaciela Moskali. Logicznie więc ze wszystkiego można wnosić, że i teraz, przy poszczególnem rozdzielaniu podatków, ci którzy rej wodzą w gminie, będą się starali ulżyć sobie obarczając drugich. Dość, że z przyczyny ukazu dnia 27. grudnia wypadnie nie tylko ogólne nowe przeciążenie podatkami całej ludności rolniczej, ale przytem nieuniknione pokrzywdzenie bardzo wielu rodzin kmiecych.

A tego pokrzywdzenia przynajmniej uniknąć przecież było bardzo łatwo. Należało tylko w oznaczeniu normy obu podatków być więcej ścisłym i jasno zdeterminować ile od każdego morga mają kontrybuenci płacić. Ale tam gdzie rządowi chodzi nie o dobro poddanych, lecz tylko o coraz nowe zdzierstwa i uciemiężenie Polaków, cóż lepszego można było się spodziewać! Wszystkie ukazy carskie, mianowicie od roku 1864, ściągające się do krajów polskich, celują dziwną elastycznością i dwuznacznością. Naprawdę, podziwiać należy zręczną przebiegłość w układaniu onych. Na pozór zdaje się, że idzie w nich o sprawiedliwość i szczęście ludów, a w istocie jest to tylko płaszczyk, pod którym rząd cara — zawsze gorliwie dbały o tumanienie swych poddanych i opinii publicznej w Europie, ukrywa grabież i zniszczenie. Tak też i dzieje się z tym nowym ukazem z 27. grudnia. Oprócz uciemiężenia, chłopi nic nie wygrają. Atoli sumienność nakazuje dodać, że w ukazie znajdują się wprawdzie artykuły, orzekające w jakich wypadkach włościanie mogą udawać się do rządu z prośbą o obniżenie podatku. Ale cóż kiedy te artykuły, nie zmniejszając podymnego, tyczą się tylko podatku gruntowego, jak wszelkie inne łatwo dają się naginać na dwie strony, a artykuł 18 nie traci swej mocy. W razie podania prośby o obniżenie wątpić należy by, oprócz kosztów i ciągłego odrywania się od pracy, wynikła dla podającego większa korzyść jak ta, że będzie tylko o 20% płacił więcej podatku gruntowego, jak norma naznacza. Zresztą ulga w podatku powinna, według ukazu, nie być mniejszą jak średni rozmiar podatku gruntowego w całym powiecie, a ten średni rozmiar ustanowionym być może nie inaczej, jak za zatwierdzeniem aż ministra finansów.

Aby wyobrazić sobie do jak ogromnej wielkości dochodzą dzisiejsze podatki, pod któremi chłop polski upada, koniecznem jest wyszczególnienie onych, chociaż pobieżne. Wszak to rzecz interesująca dla nas.

I tak do roku 1864, włościanin polski gospodarując na mniej więcej 15 morgach, opłacał wszystkich podatków stałych i niestałych, licząc w to nawet ogniowe i księgosuszową składkę od bydła, niespełna 5 rubli. Mniej uposażeni, mniej płacili; podymne naprzykład, stosownie do zamożności, opłacanem było w kwotach 50 i 75 kopijek rocznie od chaty. W 1864 roku, rząd moskiewski wmawiając chłopom, że to on na prawdę pierwszy zniósł pańszczyznę i darował grunta, podwyższył podymne z 50 i 75 kop. na 1 do 3 rubli, nałożył dodatkowy podatek w tejże samej ilości co i dawniejszy od morga, a oprócz tego przybył dla chłopów obowiązek utrzymania gminy i szkółek swoim kosztem — tak, że gospodarz, który poprzednio z mniej więcej 15 morgów opłacał nie całe 5 rubli, był zmuszonym od r. 1864 płacić przeszło dwa razy tyle gotówką, nie licząc szarwarku w naturze i innych powinności. Dzisiaj w skutek nowego ukazu z dnia 27. grudnia, co to pod godłem sprawiedliwszego i regularniejszego rozkładu wydanym został, tenże sam włościanin z przyczyny artykułu 18, będzie opłacał co najmniej o 60% wyżej od r. 1864, a w wyjątkowych tylko razach, i to jeśli pan minister finansów przyszle na to pozwolenie z Petersburga, 20%.

Z tego wszystkiego łatwo [illegible] się przekonać, że w ogóle dla włościan królestwa Polskiego, średnia norma podatku państwowego, stałego (podymne razem z gruntowym), przewyższać będzie rubla od każdego morga rocznie. A oprócz tego nie przestają ciężyć jeszcze podatki niestałe (o tych ukaz z dnia 27. grudnia nic nie wspomina a zatem ich nie znosi), których szereg wraz z powinnościami w naturze jest następujący: *a*) wspólne z dworem utrzymanie gminy, to jest koszta kancelarji, pensja dla wójta i dla sołtysów, i pensja dla pisarza gminnego, półurzędnika a półszpiega zarazem, *b*) dawanie darmo stójek pieszych i konnych do zarządu gminy a także furmanek dla beznstannie ruchliwej straży ziemskiej i żandarmerji, jeśli co polnje, oraz dla pisarzy i różnych drobnych urzędników powiatowych, ciągłemi swemi przejazdami tylko kraj niepokojących, *c*) koszta dostawy rekrutów, *d*) koszta utrzymania szkółek, jeśli wieś chce takowe zaprowadzić, *e*) szarwark w naturze, *f*) opłata ogniowa i *g*) księgosuszowa składka od bydła i nakoniec podatek więcej jak po 30 kopijek z morga, który to podatek wraz ze sprzedażą dóbr narodowych, ukazem z d. 2. marca 1864, przeznaczony został na spłacenie listów likwidacyjnych.

Oto są ciężary, w które dobroczynna ręka moskiewskiego rządu ujarzmiła chłopa polskiego. I można śmiało twierdzić, że na tem nie poprzestanie. Przez teraźniejsze naprzykład wcielenie szarwarku w pieniądzach w poczet podatków państwowych, szarwark został zmniejszonym; a wiadomo, że skarb moskiewski nigdy niemiał i niema ochoty choć groszem się przyłożyć do utrzymania dróg zwyczajnych; spodziewać się zatem należy, że poradzi sobie nie inaczej, jak powiększeniem dotychczasowego szarwarku w naturze.

Rząd moskiewski kłamliwie przed światem utrzymuje, że to on oswobodził lud rolniczy z pańszczyźnianej niewoli, chełpi się swą opieką nad chłopem, swą liberalnością i swą cywilizacją. Jeśli tak jest istotnie, to dlaczegóż w kraju spustoszonym wydusza ostatni grosz z kieszeni rolnika, dlaczegóż niedba o jego moralność i oświatę? Dlaczego dotąd nie zaprowadził przymusowej nauki czytania, i oprócz szkółek prawosławnych, ani szeląga nie dał na szkółki wiejskie? Napadał na obywateli, że rozpajają chłopa, i pod tym pretekstem skonfiskował karczmy i propinacje, a podatek od okowity nałożył jeszcze większy aniżeli w Ameryce Stany Północne po skończonej wojnie domowej: a gdy mnoga liczba ziemian w przeszłym roku, nie będąc wstanie, przy niesłychanie wysokich opłatach, utrzymania gorzelni, pozamykała takowe, dlaczegóż rozkazał urzędnikom akcyzowym namawiać właścicieli, by dalej pędzili okowitę, dając do zrozumienia, że rząd przez szpary będzie patrzał na malwersacje, jakichby się dopuszczano w procederze wódczanym? W jednem królestwie Polskiem, według ogłoszeń samegoż rządu moskiewskiego, akcyza przynosi przeszło 12,000.000 rubli rocznego dochodu — a któż to opłaca w największej części, jeśli nie lud rolniczy?

Zniszczył szlachtę, niszczy handel i przemysł, a teraz zabrał się do chłopów — chłopów, których, obdzierając i demoralizując, śmie obłudnie się głosić jedynym protektorem i dobrodziejem!

Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji z w. księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia sejmowej ordynacji wyborczej dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, o wykluczeniu od prawa wybierania i obieralności do sejmu.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§. 1. Znosi się §. 17. sejmowej ordynacji wyborczej dla Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Czy i o ile ma miejsce wykluczenie od prawa wyboru i obieralności do sejmu, ma być osądzonem na przyszłość, a to i względem skutków dawniejszych wyroków karnych, już nie według powyższego paragrafu, lecz według następujących postanowień.

§. 2. Od prawa wyboru i obieralności wykluczone są osoby, skazane wyrokiem sądowym za jakąśkolwiek zbrodnię, lub za przestępstwo kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże, oszustwa lub za wykroczenie upadłości (§§. 460, 461, 463, 464 i 486 ustawy karnej).

Skutek ten kondemnaty ma ustać względem zbrodni wyliczonych w §. 6. pod liczbami 1 do 10 ustawy z dnia 15. listopada 1867 (Dz. pr. nr. 131) z końcem kary, względem wszelkich innych zbrodni po upływie 10 lat, jeśli winny skazany został przynajmniej na pięcioletnią karę, w innych razach po upływie pięciu lat, a względem wykroczenia i przestępstw, powyżej przytoczonych, po upływie trzech lat, licząc od ukończenia kary.

§. 3. Osoby, względem których majątku konkurs ogłoszono, lub postępowanie ugodne zaprowadzono, nie są obieralne do sejmu, jak długo [illegible] rozprawa konkursowa albo ugodna (§. 16. lit. c sejm. ord. wyb.).

§. 4. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wiedeń, dnia 13. stycznia 1869.

Franciszek Józef w. r.
Giskra w. r.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 29. stycznia.

(*A. Łab.*) Pogłoski, rozsiewane ostentacyjnie po mieście, każą gwałtem wierzyć w pewne nieporozumienie między ks. Karolem a prezydentem Izby, p. Bratianem, które jakoby miało wyniknąć w skutek zażaleń prezydenta gabinetu, p. Dymitra Ghiki na ciągłe interpelacje, jakiemi większość Izby radaby dokuczyć nowemu ministerstwu, mianowicie wszystkim jego członkom, z wyjątkiem Kogolniczana, i w skutek zachowania się księcia Karola wobec pułkownika austrjackiego, którego pan Bratiano w randze jenerała dla armii rumuńskiej był pozyskał, a który z przyczyny protestu, wniesionego przez pułkownika pruskiego, p. Krenskiego, nie mogąc uzyskać audjencji u ks. Karola, rozgniewany i oburzony z niczem do Austrji odjechał.

Z przyczyny pierwszego powodu do nieporozumienia, miał ks. Karol wymawiać Bratianowi, że tenże niechce wpłynąć łagodząco na ślepo sobie oddane stronnictwo, stanowiące większość Izby. Z przyczyny drugiego, miał Bratiano wystąpić z podobnemi wymówkami przed księciem Karolem, wyrzucając mu, że się zanadto ślepo oddał kierownictwu figur, nadsyłanych z Berlina, że w skutek tego skompromitował Bratiana nietylko wobec p. Ursu, ale nadto w oczach wszystkich tych oficerów austrjackich, narodowości rumuńskiej, który korzystając z nowo-uchwalonego prawa, byliby wszyscy bez wątpienia wstąpili w służbę ks. Karola, czego jednakże teraz po przyjęciu, jakiego doznał p. Ursu w Bukareszcie, z pewnością zaniechają, ile że dotychczasowe ich stanowisko w Austrji i w Węgrzech obroni ich przynajmniej od upokorzenia, jakie ich tu czeka, gdyby chcieli pójść za głosem obowiązku względem narodowości rumuńskiej, i jakie po dziśdzień dostaje się ciągle w udziale oficerom rumuńskim, którzy tak samo, jak cała armia, wielce są oburzeni na p. Krenskiego, za jego gburowate obchodzenie się z nimi.

Pomimo że obie te wersje mają wiele podobieństwa za sobą, ja jednak nie mogę żadną miarą dać wiary w zerwanie lub nawet tylko naprężenie ścisłych stosunków przyjaźni pomiędzy księciem Karolem a Bratianem, o to tem mniej, że ks. Karol musiałby chyba być obrany z rozumu, by naraziwszy sobie wszystkich, pozbawiać się w tej chwili najlepszej podpory w kraju, niemogąc jej zastąpić inną; powtóre dlatego, że całe wystąpienie Bratiana przeciw Krenskiemu, jeśli rzeczywiście nastąpiło, było tylko komedją, dla zamydlenia oczu armii, bez której poparcia nie miałby p. Bratiano wielkiego znaczenia, bo w samej rzeczy panuje między tymi panami najlepsze porozumienie, a przybywający tu tłumnie cywilizatorowie pruscy nie przedsiębiorą nic bez poprzedniego zgodzenia się na to szefów partji czerwonej, ze strony zaś gabinetu, bez przyzwolenia p. Kogolniczana. Zresztą być może, że pogłoski o chwilowej niełasce księcia Karola dla p. Bratiana, tylko w tym celu rozsiano, aby usprawiedliwić wyjazd jego z Bukaresztu i zamaskować cel tegoż. Otóż według jednych, udał się Bratiano do Piteszt, gdzie w sąsiedztwie ma swój majątek, w którym zamyśla przepędzić resztę zimy; a według drugich, miał on wyjechać w sekretnej misji do Berlina a ztamtąd do Petersburga, gdzie mu hr. Bismark utorował już drogę i zapewnił powodzenie jego posłannictwu. Za dni kilka doniosę wam z wszelką pewnością o istotnym stanie rzeczy.

Że w przededniu gotujących się wypadków, Turcja nie myśli przysporzyć sobie trudności, wypływających z jej stosunku do państw lenniczych, dowodzi między innemi i ta okoliczność, iż na reklamacje rządu tutejszego zgodziła się Wys. Porta na zwrot prochu, przemycanego z Ameryki na okręcie pruskim pod fałszywą deklaracją, a skonfiskowanego roku zeszłego przez władze tureckie w porcie Sulina. Wątpię bardzo, by ta powolność ze strony Turcji znalazła tu należyte uznanie, a wątpię dlatego, iż tutejsi mężowie stanu nie mają wyobrażenia o takcie, potrzebnym w kierowaniu sprawami publicznemi, i iż nie chcą zrozumieć tego, że im nie na chwilowem powodzeniu, ale na zapewnieniu krajowi trwałej przyszłości zależeć powinno. Piękny przykład, jaki w tym względzie daje Serbia, nie znajduje tu ani uznania, ani naśladowników, albowiem polityką Rumunii nie kieruje patrjotyzm, ale osobiste widoki i obcy interes, to też przekonają się wkrótce prawosławni przedsiębiorcy robót około uprawienia niwy ojczystej, że pracowali *pour le roi de Prusse*, i że przestrogi i krytyki tych, których nazywali Austro-Madiarami, pochodziły z szczerze życzliwego uczucia, jakie tkwi w sercu każdego prawego człowieka dla narodu, dążącego do bytu, wolności i niepodległości. Czy pp. Bratiano i Rosetti pomyśleli o tem, że chcąc dojść do tych skarbów nie potrzeba chytrego skradania się do niej z [illegible] świętojańskiej; nie potrzeba owego dziwnego, [illegible] nikogo niepojętego walenrodyzmu, ale potrzeba niczem niezachwianych cnót obywatelskich, silnej wiary w świętość własnej sprawy i kierowania nią nie według zadżumionych zasad dyplomatów petersburgskich i berlińskich, ale według własnych dawniejszych przekonań i z należytem użyciem tych samych środków, jakim wypada zawdzięczać dotychczasowe powodzenie.

Z Ruszczuku dowiaduję się, że temi dniami spodziewają się tam przybycia nowego jenerałgubernatora, Osmana-baszy z Serajewa. Ma to być starzec niedołężny i z góry już niemający popularności ani w rządowych sferach, ani u ludu. Dziwić się wypada, jak Wys. Porta może w ten sposób zapoznawać ważność takiego stanowiska, jakiem jest Ruszczuk w dzisiejszej chwili.

Belgrad dnia 28. stycznia.

(*W. K.*) Bółgarska emigracja, przebywająca w Bukareszcie, przesłała do sultana adres następującej treści: (Jużeśmy go podali dosłownie w Przegl. pol., dlatego tutaj opuszczamy; *p. r.*)

Dokument ten jest arcyciekawy i niemałej wagi pod względem politycznym. Jeżeli bowiem z jednej strony wskazuje Turcji drogę, którą ona może dójść do zapewnienia sobie politycznej egzystencji w Europie, to z drugiej strony rzuca wielkie światło na zapatrywanie się Bółgarów na dzisiejsze wypadki, a oraz określa stanowisko, jakie Bółgarzy zajmują w obecnym panslawistycznym ruchu. Przekonania, wyrażonego w adresie, że kandjocka wojna, zagrażając całości Otomańskiego państwa, grozi jednocześnie i ojczyznie Bółgarów, że wrogowie Turcji, usiłujący ją wywrócić, są także wrogami i Bółgarów, nie można uważać za piękne słówka bez wartości, któremi przebiegłość posługuje się dla tem pewniejszego osiągnienia swych zamiarów. Przekonanie takie zbyt drogo nabytem jest przez Bółgarów, by miało być paradą dyplomatyczną. Moralne panowanie nad nimi Greków dało się im dobrze weznaki, i wiedzą, czego mają się spodziewać od nich w razie, jeżeli ci wypędziwszy Turków z Europy, zatkną na wieżycach kościoła św. Zofii trójramienny krzyż prawosławia. Czem dziś są dla nich Turcy, tem byliby później Grecy, z tą różnicą, że gdy dzisiaj wobec Turków mają i prawa swe naturalne i historyczne, to w stosunku do Greków musieliby się opierać tylko na prawie naturalnem, które wobec roszczeń Grecji do Macedonii, zasiedlonej Bółgarami, nie na wiele by się zdało tym ostatnim. Bółgarzy, odznaczający się powszechnie wielką biernością charakteru, niemający ani wykształcenia ani politycznego instynktu, łatwiej mogą sobie radzić z potęgą Turcji, niezorganizowanej, żyjącej z dnia na dzień, bez widoków na przyszłość, aniżeli z Grecją, kierującą się polityką zrestaurowania wielkiego cesarstwa Konstantego, która bez krzyku i hałasu i wielkich zachodów potrafiłaby nietylko wywłaszczyć Bółgarów z ich ziemi, ale i ich samych ujarzmić.

Pojmują to jasno Bółgarowie i nie można im nie winszować, że zapomniawszy na wszy

stkie krzywdy, jakich doświadczali nieraz ze strony Turcji, sami wskazują jej drogę pojednania się. Nie wiemy, jak ten adres zostanie przyjęty przez Wys. Portę; mamy nawet przekonanie, że zawarte w nim żądania nie będą uwzględnione, gdyż na to potrzeba więcej odwagi i większej energii, niż ją ma Wys. Porta; niemniej wszakże potrzeba się zgodzić, że adres bółgarski jest śmiertelnym ciosem dla panslawistycznej polityki Moskwy. Bo i kogoż to Bółgarzy uważają za swych nieprzyjaciół? Oto tych, co zagrażają całości państwa Otomańskiego, a więc Greków i Moskali, bez których rola Greków byłaby żadną w dzisiejszych okolicznościach. A małoż mieli sposobności Bółgarzy przekonania się o przyjaźni dla siebie Moskwy? Najlepszych dowodów moskiewskiej troskliwości o ich dobro dostarcza im sprawa patrjarchatu narodowego.

Wielka to nauka dla Europy, która oby nareszcie zechciała zrozumieć stanowisko, jakie zająć powinna w sporze ludów chrześciańskich z moslemizmem! Intrygi moskiewskie potąd będą bruździć na Wschodzie, ludy słowiańskie tak długo będą gniazdem panslawizmu, póki Europa szczerze nie przystąpi do załatwienia prawych żądań ludów słowiańskich, znajdujących dotąd jedyne, acz fałszywe poparcie li ze strony Moskwy. Znają oni dobrze doniosłość moskiewskiej przyjaźni, a opierają się na niej dlatego tylko, że innej nie znajdują podpory, widząc, jak Europa pilnie baczy, by zachowanem było *status quo* w Turcji. Cała potęga panslawizmu na Wschodzie ma rację bytu najprzód w rozpaczliwej sytuacji ludów słowiańskich, chwytających się Moskwy, jak tonący brzytwy, a dalej w ciemnocie powszechnej mas narodu. Jakoż na wytępienie tego raka, rozjadającego ciała słowiańskich ludów, dwa są tylko sposoby — autonomia tychże ludów i oświata ich. Jedno i drugie tylko za pośrednictwem szczerze biorącej się do rzeczy Europy może być dokonanem.

Niepewność co do praktycznych rezultatów paryzkiej konferencji dotąd panuje u nas największa. Sądząc wszakże z tego, że zbrojenie się z obu stron nie ustaje, że rozdraźnienie dochodzi do stopnia gorączki, można być pewnym, że wojna jest nieunikniona. Pograniczni żołnierze rumuńscy, mający przy sobie oficera, dali ognia do idącego po Dunaju statku tureckiego. Jeżeli żołnierze, mający za sobą cały rygor wojennej karności, mogli popełnić podobne nadużycie, to czegoż spodziewać się od narodu, od tak dawna podszczuwanego szaloną agitacją Bratiana? W takim stosunku naciągniętym zostawać długo narody nie mogą. Jakoż gdyby nawet do wojny teraz nie przyszło, to nastąpi ona najdalej z wiosną, chyba że sprawa bółgarska będzie postawioną tak, iż zjedna Turcji najgroźniejszych jej dzisiaj nieprzyjaciół, Bółgarów, zamieniając ich w sojuszników. Natenczas bowiem nietylko Rumunia zmuszoną będzie przycichnąć, ale i Grecja okaże się skromniejszą, a Moskwie nie pozostanie, jak ratując swą politykę wschodnią bazardownym krokiem, rzucić Europie po raz wtóry rękawicę — [illegible] do boju na śmierć lub życie.

Zastawa w trzech numerach podaje jeden ciąg artykułu, traktującego o stanowisku Serbów do Węgrów. Potępiając całkiem ustawę o narodowościach, jako zapewniającą przewagę narodowości madiarskiej nad serbską, główną winę zwalając na namiestnika Raucha, który policyjnemi intrygami potrafił w wyborach przeprowadzić większość Węgrów, zakończa swój artykuł uwagą, że Węgrzy umieli być liberalnymi, pokąd sami zostawali w ucisku, a przestali być nimi, gdy przyszli do władzy. Moglibyśmy przecież, powiada artykuł, zawołać do nich słowami Mirabeau: „Stoicie dzisiaj na Kapitolu, lecz nie zapominajcie, że od Kapitolu do Skały Tarpejskiej nie jest zbyt daleko!"

Walne Zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego.

Posiedzenie 1. z d. 3. lutego.

Z liczby 180 delegatów przybyło na pierwsze posiedzenie tylko 76.

Pod nieobecność p. Kraińskiego, przeszkodzonego słabością, zagaił zgromadzenie p. Pietruski Oktaw, wzywając obecnych do wyboru przewodniczącego.

Przez aklamację na krzesło prezesowskie powołano JEksc. hr. Krasickiego Kazimierza, który też w kilku słowach podziękowawszy za zaufanie, nasamprzód odczytał sam sprawozdanie dyrekcji. Podajemy z niego ustępy następujące:

„Dowiedziawszy się o ostatecznem potwierdzeniu ustaw, dyrekcja na podstawie §. 36. tychże, przygotowała w myśl 91. uchwały poprzedniego ogólnego zgromadzenia okólnik z d. 12. listopada r. z l. 2639, dla obznajomienia stron interesowanych z nowem postępowaniem swojem przy wymiarze pożyczek i wskazania potrzebnych do podań załączników. Zaraz po otrzymaniu zatwierdzonych ustaw, rozpowszechniło się ten okólnik przez czasopisma krajowe i rozesłało się go do Izb adwokackich i do Wydziałów okręgowych Towarzystwa naszego.

Z tego powodu okazuje się, że dyrekcja niczego nie zaniedbała, co do niej w tym względzie należało.

Byłoby do życzenia, powiada dyrekcja w swem sprawozdaniu, aby panowie właściciele ziemscy przejęli się tem przekonaniem, że najlepiej szukać w własnym zakładzie pomocy pieniężnej jako najtańszej; ażeby się przeto tak oni, jakoteż i ich doradzcy zapoznali z tym okólnikiem dla należytego instruowania podań. Hypoteka ziemska przez pomienioną uchwałę ogólnego zgromadzenia została znacznie rozszerzoną; byłoby to więc w interesie szukających kredytu ziemskiego, wyczerpać najprzód kredyt, przez własny instytut ofiarowany, jako dla słusznych wymagań dostateczny. Na panów delegatów i panów wydziałowych spadałby obowiązek wpływać w tym kierunku na współobywateli. Dyrekcja zaś najchętniej udzieli zażądanych od niej wyjaśnień a nawet i możliwej pomocy, i prosi aby się w razie potrzeby wprost do niej o to udawano. Przygotowania techniczne do emisji nowych listów zastawnych zostały podług możności na czas przedsięwzięte, głównie jednak dopiero po otrzymaniu dla ustaw mocy obowiązującej. Obstalunki na gilosze, płyty i inne sztuczniejsze rekwizyta, z braku krajowej industrji w tym zawodzie, zostały zrobione u Hasego w Pradze.

Spóźniona pora nie dozwoliła dla krótkich dni, pośpieszyć podług życzenia z wykonaniem obstalunków, tak że wygotowanie nowych blankietów się spóźniło; lecz na tem strony interesowane szkody nie poniosły, gdyż mało dotąd było zgłoszeń, zamierzających korzystać z uchwalonych zasad do wymiaru pożyczek. Dla ustalenia kursu nowych listów zastawnych, dyrekcja gotową jest być pomocną zaciągającym pożyczki, którzyby jej powierzyć chcieli spieniężenie otrzymanych listów zastawnych, opierając się w tem na rozdziale XV. regulaminu, traktującym o zbiorowej w początkach przedaży tych efektów, do czego jednak wskazany tamże przewlekły i trwożliwy sposób postępowania do wymagań dzisiejszych zastosowany będzie.

Polecone uchwałą 44. poprzedniego zgromadzenia przeniesienie biur Towarzystwa do własnego gmachu, wymaga należytej adaptacji, która się urzeczywistnia i spodziewamy się, że w marcu przeprowadzenie nastąpi.

Z ostatniej rubryki rachunkowego zestawienia dyrekcji, okazuje się w upłynionym roku w zaległościach ratalnych niejaki postęp na lepsze. Gdy bowiem z r. 1867 przeniesiono na rok 1868 zaległości ratalnych 7 zlr. 89 cnt. na każde 1000 zlr. pożyczek, to z końcem roku 1868 pozostało w zaległości ratalnej tylko 6 zlr. 56 cnt. na 1000 zlr. pożyczki. Dyrekcja cieszy się nadzieją, że punktualność w uiszczaniu się zobowiązań, ta główna podstawa kredytu, niebawem ogólnie w kraju zapanuje.

Co do postępowania sądowego, wykazano w poprzedniem sprawozdaniu, że do końca r. 1867 było wypowiedzeń kapitałów 122, wystawień na licytację 68, sprzedaży hypotek 5; w roku 1868 przybyło wypowiedzeń kapitałów 27, wystawień na licytację 16, sprzedaży hypotek 8. Do końca 1868 r. było wyp. 149, wyst. na lic. 84, sprzedaży hypotek 13.

Jak ostrożnie postępować wypada przy wymiarze pożyczek, mamy dowód z rezultatów przeprowadzonych w ostatnich czasach przymusowych sprzedaży hypotek, a mianowicie dóbr Moszczanica, Szalowa, Zagorzany, Dobrzanka i Zahoczewie, gdzie otrzymana cena licytacyjna pozostaje o wiele niżej stokrotnego podatku tylko gruntowego.

Między zalegającemi ratami 153.789 zlr. 40 cnt. jest 34 hypotek, które stosownie do ustaw na sprzedaż publiczną wystawione zostały: Bożyków, Podkamień, Swistelniki górne, Krzyweńkie, Tudorów i Majdan, Bobrówka, Ostrów przy Radymnie, Srednia, Stubno, Tapin, Urzejowice, Moszczanica, Szalowa, Wola [illegible], Falkowa dolna, Harklowa, Dobrzanka, Grąziowa górna, Rzohatyn, Czarna i Żałóbek, Solinka, Strwiążyk, Teleśnica sanna, Odrzechowa, Płonne, Radoszyce, Jodłówka, Kowalowy dolne, Korsów, Janczyn, Pletnice, Brusno stare, Huta stara, Glińsko.

Przechodząc do części finansowej, dyrekcja przedkłada do rozpoznania zamknięcie rachunkowe z r. 1868, które okazuje jako czysty zysk

z obrotów sumę	15.562 zlr.	40 cnt.
Pomyślna ta wynikłość pomimo znacznych nadzwyczajnych wydatków, uchwałami poprzedniego ogólnego zgromadzenia powodowanych, wynoszących sumę	9.472 „	98 „
bez których przeto wynosiłaby była	25.034 zlr.	38 cnt.
pochodzi głównie z większego zakupna listów zastawn.		
Zapas listów zastawnych z końcem r. 1868 wynosi	728.080 „	— „
z pocz. roku było tylko	686.920 „	— „
przykupiono więc w tym r.	41.160 „	— „
Na kupno listów zastawnych wydano w roku z.	170.499 zlr.	53 cnt.
Z sprzedaży zaś listów zastawnych wpłynęło	142.494 „	38 „

Oprócz sprawozdania swojego, przedłożyła dyrekcja walnemu zgromadzeniu trzy petycje. Jedna z nich pochodzi od urzędników Towarzystwa kredytowego, którzy proszą o podwyższenie płac. Powszechne podrożenie potrzeb życia, wpływając na niektóre warstwy korzystnie, na inne nie wywierając żadnego wpływu, dojmuje najbardziej urzędnikom i tym ludziom, których pracy cena nie podnosi się wraz z ceną potrzeb życia. Los urzędników rządowych z małemi wyjątkami jest jeszcze znośniejszy. Wielka ich liczba, otwarty awans, możność przenoszenia się z miejsca na miejsce, dyety, substytucje, remuneracje za szczegółowe czynności, nastręczają im sposobność polepszenia losu; regulacja urzędów polepszyła rzeczywiście ich byt; urzędnicy innych zakładów bankowych i kredytowych, oprócz płac systemizowanych pobierają znaczne tantiemy i dodatki, i zapewniony mają rodzaj decenniów. Urzędnicy galic. kasy oszczędności znacznie lepiej są postawieni, choć etat ich płac od tejsamej skali się zaczyna. Dodatek drożyznowy jest tam znakomity. Urzędnicy zaś Towarzystwa kredytowego rzadko tylko mają nadzieję awansu i siwieją zwykle na swych posadach pierwotnych. Etat ich płac, datujący się od r. 1861, nie zostaje już w żadnym stosunku z cenami teraźniejszemi tak potrzeb do życia jak i pomieszkań. Pod tym ostatnim względem nawet urzędnicy Wydziału krajowego, którzy przecież i większą karjerę mają przed sobą z powodu mnogości posad, są odpowiedniej i słuszniej położeni, a śmiało rzec można, że jedną trzecią część płacy pochłania koszt na pomieszkanie. Dyrekcja Towarzystwa kredytowego daje wprawdzie zapomogi, wsparcia i przedpłaty, ale to są chwilowe ulgi, które zaledwo służą do łagodzenia przykrych wypadków w łonie rodzin. Przy zwiększonym zakresie działania Towarzystwa, polepszenie płac wpłynie na konieczną i niezbędną gorliwość urzędników.

Do rozstrząśnięcia rachunków dyrekcji z r. 1868 wybrano komisję z 7 członków: Szumańczowski, Podlewski, Badeni, Niedzielski, Kunaszowski Maciej, Marassé, Rylski.

Do zbadania petycyj wybrano pp. Orłowskiego, Pohoreckiego i Borkowskiego Leszka.

Przewodniczący zawezwał p. Krzeczunowicza do odczytania sprawozdania komisji statutowej, wybranej na poprzedniem walnem zgromadzeniu, która oprócz projektu szacowania dóbr miała się zająć także niektóremi wnioskami, do zmiany statutów zmierzającemi.

S k r z y ń s k i Ludwik zaproponował, aby wnioski tej komisji, mianowicie co do szacowania dóbr, oddać do zbadania osobnej komisji.

Temu sprzeciwili się Baszczewicz, Borkowski Leszek, Wodzicki i sprawozdawca, a zgromadzenie poszło za ich zdaniem, usuwając niepotrzebną przewłokę, zwłaszcza że projekt regulaminu szacowania majątków został dość wcześnie rozesłany członkom, tak, że każdy mógł się w nim rozpatrzyć należycie, by mógł od razu przystąpić do obrad, a nie czekać na referat drugiej komisji.

Przystąpiono tedy bezpośrednio do obrad, odkładając wnioski statutowe na później, aż się zbierze potrzebna do uchwał zmiany statutów liczba delegatów (100).

W rozprawie ogólnej nad regulaminem szacowania majątków, zabrał głos nasamprzód S k r z y ń s k i Ludwik, wskazując potrzebę poprawy kilku paragrafów, gdyż inaczej regulamin ten utrudni procedurę zaciągania pożyczek i ułatwi tym sposobem działanie innych banków, mianowicie hipotecznego. B o r k o w s k i Leszek nie podziela tych obaw, bo uważa projekt regulaminu za całkiem obojętny. Tylko w razach wyjątkowych będzie ktoś z niego korzystał. Mimo to da się poprawić. D r o h o j e w s k i kładzie nacisk na konieczność ułatwiania, a nie utrudniania kredytu. Bez szacowania nie obejdzie się, bo przyjęcie skali podatku za podstawę wymiaru pożyczek jest niedostateczne, i nie odpowiada stosunkowo opodatkowaniu własności ziemskiej. Pod tym względem zachodzą ogromne różnice między wschodnią a zachodnią częścią Galicji. Mowca sprzedał w Przemyskiem wieś Rudołowice za 78.000 zlr., a kupił w Kołomyjskiem wieś za 252.000 zlr. Dziś na Rudołowice podług skali podatkowej daje Towarzystwo pożyczki 65.000 zlr., na wieś zaś w Kołomyjskiem tylko 75.000 zlr. Jeden z banków wiedeńskich zaś gotów dać wyżej 100.000 zlr. Mowca jest tedy za daniem większej wolności dyrektorom Towarzystwa, za ułatwieniem szacowania, tudzież za tem, aby dyrekcji wolno było przyjmować wartość gruntów i budynków aż do 100% wyższą od stokrotnego podatku. Projekt regulaminu, wypracowany przez komisję statutową, dozwala tylko 50%; jego §. 1. opiewa:

„Za podstawę do wymierzania pożyczki w listach zastawnych przyjęty będzie w regule stokrotny podatek [illegible] zwyczajny z dodatkiem ⅓, z dóbr na hipotekę ofiarowanych opłacany. Wolno będzie jednak dyrekcji bez szczegółowego oszacowania dóbr na podstawie *a*) dat z nowego pomiaru katastralnego; *b*) dat o cenach kupna i czynszach dzierżawnych; *c*) zasięgniętych w razie potrzeby wiadomości od obywateli, stosunki miejscowe znających, przyjąć wartość gruntów i budynków aż do 50% wyższą od stokrotnego podatku."

Przy specjalnej rozprawie nad tym paragrafem wnosi A b r a h a m o w i c z właśnie w myśl Drohojewskiego formalną poprawkę, aby przyjąć wartość i t. d. „aż do 100% wyższą od rzeczywiście opłacanego lub po zrektyfikowaniu rozległości podług nowego wymiaru katastralnego wyprowadzonego 100krotnego podatku."

Poparli go Marassé, Borkowski, Drohojewski, Ujejski, a nawet dyrekcja przez p. Tchórznickiego. Po niejakich wyjaśnieniach zamknięto dyskusję i miano przystąpić do głosowania. S t a r o w i e j s k i Jan zażądał jednak odwłoki na zajutrz do namysłu „nad tak ważną kwestją." Odrzucono. Zażądał tedy przerwy posiedzenia na kwadras. Odrzucono. Zażądał wreszcie 5 minut przerwy w posiedzeniu dla porozumienia się. Tak natarczywemu żądaniu trudno już było odmówić. Przerwa jednak bynajmniej nie służyła do porozumienia się. Po upływie jej pojawił się w innej formie wniosek odraczający. Hr. W o d z i c k i Henryk mimo zamkniętej dyskusji zażądał odłożenia głosowania nad tym przedmiotem aż do ułożenia norm szacowania. Dyskusja na nowo zaczęła się wywiązywać, aż książę Adam S a p i e h a położył jej koniec, przypominając, że po zamknięciu dyskusji stawiać wnioski takie, jest coś niesłychanego w zwyczajach parlamentarnych. Zdaniem jego przerwa 5 minutowa była niepotrzebną, nie służyła do porozumienia, ale do zapalenia cygara. Zgromadzenie nieprzyklasnęło temu i oświadczyło się za bezzwłocznem głosowaniem.

Wniosek Abrahamowicza został przyjęty z opuszczeniem wyrazów „lub po zrektyfikowaniu rozległości, podług nowego wymiaru katastralnego wyprowadzonego".

Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 3. z południa, zapraszając delegatów na dziś godz. 10. zrana.

Przegląd polityczny.

Hiszpania. Niemałej doniosłości jest wiadomość o dyrektorjacie, którą zanotowaliśmy już wczoraj. Rząd prowizoryczny obawiając się, aby kortezy nie naradzały się zbyt długo co do wyboru przyszłego króla, postanowił złożyć ster najwyższej władzy w ręce dyrektorjatu, do którego, jak *Gaulois* donosi, wejdą prawdopodobnie Prim, Serrano i Rivero. Równocześnie oświadcza rząd, ż e w s k u t e k t e g o p o s t a n o w i e n i a n a l e ż y u w a ż a ć p o p r o s t u r z e c z p o s p o l i t ą z a f a k t y c z n i e p r o k l a m o w a n ą. O ile jest prawdy w tem ostatniem twierdzeniu? Dotychczasowe postępowanie prowizorycznego rządu przekonało tak Hiszpanów jak i Europę, że osoby, wchodzące w jego skład, nie są bynajmniej zwolennikami rzeczypospolitej. Wprawdzie Prim i Serrano zapewniali niejednokrotnie na ludowych zgromadzeniach, że w razie ogłoszenia republiki przez parlament, nie sprzeciwią się tej formie rządu, — lecz zato występowali oni więcej jak energicznie przeciw wszelkim republikańskim objawom, rozbrajali milicję, w której szeregach znajdowało się niemało zwolenników rzeczypospolitej — bombardowali Kadyks i Malagę — a nareszcie w czasie wyborów starali się o to usilnie, aby z urny wyszli sami zwolennicy monarchii, co im się nieźle powiodło. Gdyby rząd prowizoryczny chciał był zaprowadzić rzeczpospolitą, to bez wątpienia nie byłby walczył tak zawzięcie z jej najgorętszymi zwolennikami i dziś nie zapowiadałby sam wyboru członków dyrektorjatu, lecz sprawę tę pozostawiłby do rozstrzygnięcia prawodawczym kortezom. Cóż to za rzeczpospolita, gdzie naród niema prawa wybierać najwyższej władzy, lecz gdzie ktoś inny narzuca mu ją siłą? Dyrektorjat, wybrany przez teraźniejszy rząd, a opierający się w kortezach na monarchicznej, nie zaś na republikańskiej większości, będzie prawdziwym rzymskim tryumwiratem, który niejednokrotnie doprowadził już do dyktatury. Pierwszy lepszy z jego członków złamie swych kolegów i wystąpi sam jako drugi Cezar. Nie trudno przewidzieć, jak monarchiczna Europa przyjmie wiadomość o tej pseudorepublice. Napoleon nie bardzo się zatrwoży, bo zawsze lepszy dlań dyrektorjat, złożony z konserwatywnych osobistości, jak książę Montpensier, a reszta monarchów nieśledząca zbyt uważnie biegu wypadków na Pirenejskim półwyspie, nie zwróci na ten wypadek baczniejszej uwagi. O to starają się wszyscy, ażeby pokoju nic nie zakłóciło, a w dotychczasowem postępowaniu Prima i Serrana mają już koronowane głowy dostateczną rękojmię, że nowy dyrektorjat będzie w razie potrzeby rozpędzał nawet bagnetami prawdziwe republikańskie tłumy.

Inna jest rzecz, czy taka niespodziewana forma rządu zaspokoi Hiszpanów. Stronnicy rzeczypospolitej, zawiedzeni i wyszydzani, będą pracowali tajnie nad obaleniem tej despotycznej władzy, i o ile się zdaje, wywołają wkrótce ogólne powstanie. Monarchia prawdziwie konstytucyjna, licząca się na każdym kroku z wymaganiami postępu, mogła uśpić a nawet zadowolić republikanów; lecz dyrektorjat, opierający się na monarchicznej większości, z pewnością ich niezadowolni. Do jątrzenia umysłów przyczyni się także niemało kwestja osobistości, będąca w Hiszpanii wiecznie na porządku dziennym. — Rozebrawszy wszystko, przychodzimy do wniosku, że teraźniejszy krok prowizorycznego rządu zamiast ukończyć, przedłuży tylko fatalne przesilenie, z którego gotowa wypłynąć nowa rewolucja. Może niezadługo pouczą nas wypadki, jak prawdziwe jest to nasze przypuszczenie.

Wschód. Telegram, wysłany z Bukaresztu, doniósł nam wczoraj, że francuzka misja wojskowa odwołaną została do Francji, że ją zastąpiła misja pruska i że rząd księcia Karola cofnął uchwaloną w Izbie ustawę, mocą której służący w obcych armiach Rumuni, chociaż nie są rumuńskimi obywatelami, mogą wstępować we własnych stopniach do armii rumuńskiej. Obie te wiadomości są dosyć ważne. Podczas gdy z jednej strony książę Karol, chcąc się zupełnie wyswobodzić z pod wpływu francuzkiego, powołuje teraz na instruktorów do swej armii samych Prusaków, z drugiej znów strony, czyniąc zapewne zadość reklamacjom mocarstw opiekuńczych, cofa ustawę, nieprzyjaźną Austrji, która w szeregach swej armii ma niemało Rumunów, służących w rozmaitych stopniach. Taka dwulicowa polityka nie wyjdzie na korzyść Rumunii... Zresztą co do owych wojskowych, obacz powyżej dzisiejszą korespondencję z Bukaresztu.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś dnia 4. lutego b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Ponieważ ostatnie posiedzenie (z d. 28. stycznia b. r.) nie przyszło do skutku dla braku kompletu, porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia będzie ten sam, który był zapowiadany na to niedoszłe posiedzenie, tylko z dodatkiem jednym, postawionym na czele, mianowicie: „Wnioski naglące względem dodatkowego odstąpienia części realności m. pod l. 404 ⅔ pod kolej brodzką. Sprawozd. radny dr. Czemeryński."

— **Mianowanie.** C. k. sąd krajowy wyższy we Lwowie mianował Gustawa Jana Bordolo, oficjała sądu obwodowego w Samborze, adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Złoczowie.

— **Towarzystwo przyjaciół oświaty ludowej** dało nowy dowód żywotności. Dopiero od kilku miesięcy istnieje, a już wydało po wielkiej części własnym kosztem (bo jedną część pokryto funduszem Kraszewskiego) książeczkę, którą słusznie można policzyć do celniejszych dzieł ludowej literatury polskiej. Wyszła ona w tych dniach p. t. „*Opowiadania pana Walentego*, przez Grzesia z Mogiły" (Juliusza Starkla), w której podano ludowi najkardynalniejsze wiadomości z nauk przyrodniczych, z właściwym temu autorowi w jego pismach popularnych wdziękiem i prostotą traktowania przedmiotu, obok uznania godnej jasności wykładu. Książka obejmuje około dziewięciu arkuszy druku, bogato przyozdobiona jest drzeworytami dobremi, oprawiona także ozdobnie — a kosztuje tylko 55 cent., jeżeli zapisze się ją wprost z Zarządu centralnego Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej. Szczególniej nadaje się ona na nagrody dla dzieci, a czytanie jej nietylko wzbogaci umysł zasobem pozytywnych wiadomości, ale zaostrzy ciekawość i rozbudzi fantazję ludowych czytelników, co najdzielniej rozwija pociąg do czytelnictwa.

— **Ze Stowarzyszenia „Gwiazdy".** Komisja, której poruczone zostało wprowadzenie w życie Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników lwowskich, zawiadamia interesowanych, iż ck. namiestnictwo dało jej pod dniem 28. stycznia b. r. l. 4524, do wiadomości, że nie jest przeciwne zawiązaniu się tego Stowarzyszenia. Komisja wzywa rękodzielników do zapisywania się w krążące już listy wpisowe, z tym dodatkiem, że niema-

jący sposobności zapisywania się w te listy, mogą to uskutecznić w administracyi *Rękodzielnika* l. 438¹/₄, jak również u pp. Dymitra Stokaluka, gospodarza Stowarzyszenia „Gwiazdy", Augusta Mayera, w pracowni p. Walentego Baurowicza przy placu Katedralnym, i u Antoniego Mańkowskiego, w drukarni p. K. Pillera przy ulicy Łyczakowskiej.

— **Wezwanie.** Były zarząd biblioteki Mieczysława Darowskiego upraszа niniejszem wszystkich, którzy książek, w jakimkolwiek czasie z niej wypożyczonych nie zwrócili, o uskutecznienie tegoż najdalej do d. 20. b. m., w celu reorganizacji i urządzenia na obszerniejszą stopę rzeczonej biblioteki. Zwraca się zarazem uwagę, iż po oznaczonym terminie, nazwiska osób, które niezwracając wypożyczonych książek, przyczyniły się do upadku biblioteki, a i dzisiejszemu wezwaniu zadosyćuczynić nie raczą, w inseratach dzienników krajowych ogłoszone zostaną.

Książki oddawać należy w Czytelni Akademickiej (rynek, kamienica Lewakowskiego, I. piętro),

Lwów d. 1. lutego 1869.

Z byłego zarządu biblioteki M. Darowskiego.

— **Drohobycz** d. 2. lutego 1869. P. Seweryn Tyc, sekretarz Stowarzyszenia rzemieślników w Drohobyczu, umieścił w dodatku do nr. 19. *Dziennika Lwowskiego* korespondencję z 23. stycznia 1869, w której zdając sprawę z walnego zgromadzenia tegoż Stowarzyszenia, odbytego na dniu 17. stycznia b. r., usiłuje odeprzeć, jak się wyraża, kłamstwo, jakie w odpowiedzi na korespondencję w nr. 161 *Dziennika* umieszczoną, jakiś korespondent *Gazety Narodowej* mu zarzucił, twierdząc, że Stowarzyszenie to ze wszech stron znalazło poparcie i pomoc. Twierdzenie to zbija przytoczeniem tej okoliczności, że reprezentacja miasta nie raczyła zwrócić uwagi na wniesione podanie pisemne dyrekcji Stowarzyszenia, ażeby się w sali radnej odbywały posiedzenia i odczyty Stowarzyszenia, którą to salę poprzednio odstępowała do zabawy tanecznej.

Jakkolwiek nie jestem tym jakimś korespondentem *Gazety* (co otwarcie tu oświadczam), którego p. Seweryn Tyc o zarzucenie mu kłamstwa obwinia, mimo serdecznej życzliwości dla tutejszego Stowarzyszenia rzemieślników, nie mogę tego pominąć, aby w interesie prawdy i w obronie reprezentacji miasta nie odeprzeć nieprawdy, jakiej właśnie sobie pozwolił p. Seweryn Tyc w wspomnianej korespondencji, której swojem imieniem podpisać się nie wstydził.

Na podanie pisemne bowiem dyrekcji Stowarzyszenia rzemieślników do urzędu gminnego, d. 19. czerwca 1868 l. 2537 wniesione, postanowiła Rada miejska na najbliższem posiedzeniu jednogłośną uchwałą z d. 30. czerwca 1868 (w księdze uchwał T. I. poz. 494 zapisaną) odstąpić bezinteresownie Stowarzyszeniu sali radnej do odczytów i walnych zgromadzeń w dnie świąteczne w godzinach popołudniowych. O uchwale tej zawiadomił urząd gminny pisemnie pod dniem 15. lipca 1868 dyrekcję Stowarzyszenia, czego dowodzi własnoręczny podpis dyrektora Stowarzyszenia. P. Seweryn Tyc, jako sekretarz (powiedziałbym dyrektor) tego Stowarzyszenia, prowadzący kancelarję, wie o tem dobrze, a przynajmniej wiedzieć powinien, tak, jak wszyscy tutaj wiemy, że w tejże sali radnej odbyły się: w lipcu 1868 jedno walne zgromadzenie, 30. sierpnia 1868 odczyt publiczny, 17. stycznia b. r. drugie walne zgromadzenie tegoż Stowarzyszenia, na których p. Seweryn Tyc, jako sekretarz, był obecny. Tylko złośliwość p. Seweryna Tyca może się gorszyć odstąpieniem sali radnej dla dwu zabaw tanecznych, w r. 1868 urządzonych, z których bez szkody dla urzędu czysty dochód w sumie 77 złr. 20 c. pomiędzy ubogą młodzież szkolną, a w sumie 69 złr. 66 c. pomiędzy miejscowych ubogich bez różnicy wyznania przez zwierzchność gminną rozdzielony został.

O ile zaś na polepszeniu bytu tutejszych rzemieślników reprezentacji miasta zależało i zależy, niech poświadczy ta okoliczność, iż reprezentacja miasta, zanim jeszcze Opatrzność p. Seweryna Tyca do Drohobycza sprowadziła, w r. 1861 sumę 4.800 złr. a w r. 1863 sumę 1.500 złr., a zatem łącznie 6.600 złr. na założenie banku rzemieślniczego ofiarowała, z którego rok rocznie do 400 rzemieślników pobiera pożyczki w kwotach od 25 do 250 złr. na trzy od sta za zwrotem w 52 ratach tygodniowych.

Dla nas w miejscu, który własnemi oczyma przyglądamy się życiu nowo zawiązanego Stowarzyszenia rzemieślników, ciągłe jeremiady p. Seweryna Tyca na reprezentację miasta i na inteligencję wywodzone, nie mają żadnej doniosłości. Ci zaś, którzy o życiu Stowarzyszenia tego czerpią wiadomości ze sprawozdań p. sekretarza, w *Dzienniku* umieszczanych, niech dla ocenienia tychże przyjmą to otwarte zapewnienie, że inteligencja tutejsza, to straszydło, które od jakiegoś czasu jeszcze nawet przed zawiązaniem Stowarzyszenia zaniepokoiło i dziś ze snu budzi p. Seweryna Tyca, bynajmniej nie przeszkadza rozwojowi tego Stowarzyszenia. Jeżeli zaś nie wpiera go w takich rozmiarach, jakby sobie tego sekretarz Stowarzyszenia może życzył, przyczyna tego leży poniekąd w wygórowanej opłacie wstępnej, w kwocie 50 (pięćdziesięciu) złr. ustanowionej, niekoniecznie przystępnej dla inteligencji, która, z małemi tutaj wyjątkami, szczupłą się czuje, jeżeli przy gospodarnej rządności potrafi utrzymać równowagę stosunków materjalnych, po części zaś w [illegible] tych, co się pod pozorem apostolstwa bez namaszczenia. W kancelarji Stowarzyszenia znajdziesz przechowywane od roku jako *corpus delicti* opieczętowane zaproszenia do przystąpienia w skład Towarzystwa, wystosowane do tutejszych osób inteligentnych, jako przez tychże nieprzyjęte i zwrócone, chociaż zaproszenie to osobom tym nigdy doręczone nie było. Imiona tych potępionych zapisane są od roku w czarnej księdze Stowarzyszenia, a p. sekretarz, który, jeżeli dziś do inteligencji przyznawać się nie chce, kiedyś się przyznawał, schodząc się aż nadto często z tymi potępionymi, nie pokusił się przez rok cały w interesie choćby już nie inteligencji, to Stowarzyszenia, wywiedzieć tę sprawę. Snać wina cięży na tym, komu doręczenia powierzone zostały? Ale p. sekretarz nie naprawił dotąd tego złego, mimo że to uczynić publicznie przyobiecał.

Tyle w tej sprawie prawdy!

Wiktor Krókowski,
sekretarz Rady miejskiej.

— **Morderstwo w Burgos** (w Hiszpanii). Szczegóły zamordowania gubernatora Guiterez de Castro przy wielkim ołtarzu katedry w Burgos, płyną tak obficie, że można już sobie wyrobić jasny obraz tego krwawego rozpasania. Przedewszystkiem zaprzeczyć się już nie da, że gubernator Castro padł ofiarą ślepego fanatyzmu religijnego, a chociaż może mnichy nie byli pierwszymi z tych co zadawali mu ciosy śmiertelne, to jednak morderstwo to popełnione zostało głównie za ich pobudką i współudziałem. Wylęgło się ono w głowach zfanatyzowanych mnichów, przez nich zostało dobrze obmyślane i przeprowadzone, oni to podburzali przeciw rządowi tłum, zalegający masami kościół, oni wywołali dziki zgiełk, wśród którego *ad majorem Dei gloriam* zamordowany został gubernator. Prawdziwie, dreszcz przejmuje, kiedy się czyta opisanie tego okropnego czynu. W starej katedrze, gdzie spoczywają kości Cyda, podnosi arcybiskup z dziką namiętnością protest przeciw rozkazom rządu; z bocznych naw kościoła, jakby na dane hasło, wyskakują księża, zwołując na zemstę i morderstwo, powstaje najokropniejsze wycie i w poświęcanem miejscu literalnie **na kawałki** roznoszą człowieka. Uczucia, które uważano już za wytępione oddawna lub złagodzone wpływem cywilizacji, wybujały tu znowu w całej swej okropnej nagości i podały dziewiętnastemu wiekowi widok, który może stanąć na równi z tym ohydnym rozbojem, który spełniano na Albigeńczykach.

Naoczny świadek tego okropnego wypadku pisze z Burgos pod dniem 27. stycznia br.:

„Przybyłem do Burgos przeszłej niedzieli, jednak nie spostrzegłem żadnego ruchu na ulicach, aż dopiero na drugi dzień wniosłem po chmurnych i groźnych minach mnichów, przebiegających miasto, że coś się święci. Dowiedziałem się, że gubernator prowincji ma się udać popołudniu do kościoła, ażeby spisać inwentarz wszystkich znajdujących się tamże kosztowności. To widocznie nie przypadło do gustu duchowieństwu, które głośno uskarżało się na ten akt, zresztą czysto administracyjny. Dzień jednak przeszedł spokojnie.

„O godzinie 4tej popołudniu udał się gubernator do katedry w towarzystwie notarjusza, dwu urzędników i jednego ajenta policji. Arcybiskup i całe duchowieństwo przyjęli go jak najgorzej. Po małem przemówieniu się przystąpił gubernator do spisywania inwentarza, lecz prałat wpadł w wściekłość, nazwał postępowanie rządu złodziejstwem, a słowa jego powtarzali wszyscy otaczający go księża. Wnet też nadbiegł tłum ludu, sprowadzony w największym pospiechu przez księży i kleryków. Gubernator i towarzyszący mu urzędnicy zostali zelżeni i zbici, aż ktoś z tłumu zadał gubernatorowi potężny cios siekierą, który go pozbawił przytomności i obalił na ziemię. W tej chwili cały tłum rzucił się na nieprzytomnego ze zwierzęcą wściekłością — porwano go za nogi i powleczono kamiennemi schodami do głównej bramy kościoła, a następnie po ulicach miasta, gdzie zatrzymano się na chwilę, ażeby nieszczęśliwej ofierze obciąć uszy i zadać najohydniejsze kalectwo!

„Nieszczęśliwy jednak żył jeszcze! Ucięto mu tedy głowę — nożem. Oficer konnicy, który nadbiegł właśnie w chwili kiedy trupa włóczono po ulicach wśród okrzyków radości, rzucił się na dziki tłum i począł rąbać pałaszem, a cała ta rozjuszona tłuszcza nędzaików pierzchła przed jednym człowiekiem! Po chwili przybyło jeszcze kilku żołnierzy, którzy oczyścili tę smutną widownię.

„Oburzenie na ten ohydny czyn jest powszechne. Do Burgos powołano telegrafem wiele wojska z miast sąsiednich. Tego samego wieczora jeszcze wiele osób duchownych wyniosło się coprędzej z Burgos, aresztowano jednak wszystkich na stacjach kolejowych. Arcybiskup zamknął się w swoim pałacu i nie przyjmuje nikogo." Według *La France* został on już uwięziony.

Inne wiadomości z Burgos głoszą, że mordercy gubernatora byli przez mnichów najęci i ukryci w katedrze.

Z urzędników, towarzyszących gubernatorowi, został ciężko poraniony ajent policji, a sekretarz prawie cudem uszedł śmierci. Na ulicach aresztowano około 50 osób, z których większa część miała krwią zbroczone ręce.

Ofiara tej ohydnej fanatycznej orgii, gubernator Guiterez de Castro, był człowiekiem powszechnie szanowanym i lubianym, a co do wyznania politycznego należał do progresistów.

Wiadomość o tych okropnościach wywołała w Madrycie olbrzymie manifestacje przeciw nuncjuszowi papiezkiemu, papieżowi i całemu duchowieństwu. Podamy bliższe szczegóły tych manifestacyj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, w uzupełnieniu ogłoszenia, zamieszczonego w dod. nr. 25 *Gaz. Narodowej* ma zaszczyt podać do wiadomości szanownych członków, iż kolej lwowsko-czerniowiecka zniżyła dla członków Towarzystwa gospod. galicyjskiego, jadących na 37. ogólne zgromadzenie koleją do Lwowa, ceny biletu każdej klasy tam i napowrót na połowę — a to od dnia 9. do 19. lutego włącznie.

Warunkiem niezbędnym do uzyskania tej ulgi, jest wykazanie się kartą przynależności do Towarzystwa, tak przy kupnie biletu, jako też w ciągu jazdy na żądania pp. konduktorów.

Chcący korzystać z tej ulgi panowie członkowie raczą się zgłosić do komitetu o kartę przynależności.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.,

Lwów dnia 2. lutego 1869.

Jan Załuski, wiceprezes, *J. Grelinger Grelinski*, sekretarz.

Obwieszczenie. Z powodu panującej zarazy w Drużkopolu na Wołyniu nakazało c. k. namiestnictwo w myśl §. 3. ustawy z dnia 29. czerwca 1868 „o zapobieżeniu i przytłumieniu zarazy bydlęcej" zamknięcie granicy w sokalskim, kamioneckim i brodzkim powiecie.

Z zarażonych okolic Wołynia nie wolno wprowadzać:

a) Zwierząt domowych wszelkiego rodzaju, wyjąwszy konie i nierogaciznę;

b) odpadków i płodów surowych z tychże zwierząt. Wyjętą od tego zakazu jest taka wełna, której wypranie w jakiej fabryce udowodnionem zostanie.

c) siana, potrawu i słomy;

d) używanych sprzętów stajennych i uprzęży na bydło rogate, przeznaczonych do handlu już noszonych sukni i podobnego używanego obuwia. Zamknięcie granicy ma się rozciągać nietylko na zwierzęta i przedmioty wyżej wymienione, lecz także i na te osoby, o których wiadomo lub przypuszczać można, iż były w miejscach zarazą dotkniętych, lub były w styczności ze zwierzętami, z miejsc zarażonych pochodzącemi.

Takie osoby muszą, nim zostaną wpuszczone do kraju przez komorę w Stojanowie lub przez rogatkę radziwiłowską, poddać się dezinfekcji.

Obwieszczenie. Od 16. lutego b. r. zamieni się dotychczasową stację przeprzęgową w Wolicy na urząd pocztowy ze stacją, który się wszystkiemi gałęziami służby manipulacyjnej pocztowej, jakoteż przyjmowaniem podróżnych do poczt osobowych Lwów-Stanisławów, w miarę wolnych miejsc we wozie, zajmować będzie. Okręg doręczenia urzędu pocztowego w Wolicy ma następujące miejscowości obejmować: Cucułowce, Dersow, Kawczykąt, Lisiatycze, Pszany, Pietniczany, Pukienicze, Rudniki, Tejsarów, Wolicę, Wownię.

Z c. k. galic. dyrekcji pocztowej.

Lwów d. 20. stycznia 1869.

Kasa oszczędności w Stanisławowie. Stan wkładek wynosił z dniem 1. stycznia 1869 r. 54.348 złr. 12 cent., w miesiącu styczniu b. r. włożyło 41 stron dawnych a 25 stron nowych razem 10.434 złr. 80 c. Zaś wyjęło 29 stron częściowo, a 14 stron całkowicie, razem 5.831 złr. 82 cent. Przybyło zatem wkładek w miesiącu styczniu br. 4.602 złr. 98 c. — Stan wkładek z dniem 1. lutego br. wynosi więc 58.951 złr. 10 centów.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa na posiedzeniu, odbytem w poniedziałek, rozbierała raz jeszcze kwestję dania opinii o projektowanych kolejach żelaznych, a raczej kwestję powziętej już uchwały. Niektórzy członkowie zażądali, by odczytano sprawozdanie o tej uchwale, przeznaczone dla ministerstwa handlu, a odesłane już do ck. namiestnictwa. Prezydujący nie widział w regulaminie dostatecznego uzasadnienia dla żądania tego rodzaju, ale w skutek nalegania Izby i uwag, uczynionych przez p. komisarza rządowego, polecił następnie odczytanie. Pokazało się, że wskutek jakiegoś przypadku, dotychczas niewytłumaczonego, stylizacja owego sprawozdania była tak niedokładną, iż w sensie bardzo odmiennym, a nawet wprost przeciwnym, przedstawiała uchwałę Izby. Motywa, przytoczone przez większość na poparcie projektu linii Przemyśl-Stanisławów-Husiatyn, podane były tylko w ogólnikowem streszczeniu i tak jakoś niefortunnie wplecione w całość, że właściwie można było przypuszczać, iż mają one służyć na poparcie projektu Przemyśl-Halicz-Husiatyn (ks. Ponińskiego), podczas gdy o silnem poparciu, użyczonem przez Izbę pierwszemu projektowi, znajdowała się w sprawozdaniu zaledwie bardzo pobieżna wzmianka. W skutek tych niedokładności, w praktyce parlamentarnej dość zdumiewających, a nawet w swoim rodzaju jedynych, Izba postanowiła dołączyć do owego sprawozdania protokół z odnośnego posiedzenia i oświadczenie, podpisane przez członków, składających naówczas większość — a umieszczone w *Gazecie Narodowej* z dnia 31. z. m. Tym dopiero sposobem ministerstwo handlu będzie mogło powziąć niejakie wyobrażenie o zdaniu Izby handlowej w kwestji pomienionych kolei. — Boimy się, ażeby to ministerstwo nie powzięło oraz przy tej sposobności mniej korzystnego wyobrażenia o trybie czynności, zachowywanym w tutejszej Izbie handlowej — bo jużci o zbytnim porządku i o wielkiej ścisłości manipulacyjnej nie świadczy bynajmniej takie sprawozdanie, które potrzeba dopiero uzupełniać, ażeby wypowiadało to, co miało być główną jego treścią. Na każdy wypadek, ślepy ów traf, o którym wyżej wymieniliśmy, a który tak jakoś pobałamucił stylizację tego sprawozdania, o tyle znowu nie był ślepym, że przedstawił rzecz o ile można było w myśl mniejszości, prowadzonej przez p. Domsa. Nie omieszkamy zastanowić się bliżej nad tym arcyciekawym fenomenem, przy najpierwszej sposobności.

Przyjechali do Lwowa dnia 1. lutego. Pp. hr. Czarnecki z Wołynia, hr. Łączyński H. z Wybudowa, Abrahamowicz A. z Targowicy, hr. Komarnicki B. z Sasowa, Asslan K. z Czonkowa, Janko H. z Hoszan, Starzyński E. z Aleksandrowic, Żurakowski A. z Horbacza, hr. Zamojski S. z Wysocka, Zakrzewski A. z Wiktorowa. Liebknecht F. z Czerniowiec.

Dnia 2. lutego. Pp. Sosnowski K. z Lublina, Gnoiński A. z Danilcza, Orłowski O. z Połowiec, Torosiewicz M. ze Sasowa, Michałowski W. z Witkowic, Obertyński K. z Udnowa, Pohorecki F. z Hołdowic, Udrycki A. z Stanisłówki, Żurakowski J. z Hłuboczka w., hr. Dzieduszycki A. z Uhełny.

Ostatnie wiadomości.

Czas otrzymuje z Wiednia następującą wiadomość o zapadłych we wtorek uchwałach podkomitetu, wysadzonego z Wydziału konstytucyjnego dla wniosku dr. Ziemiałkowskiego:

1) Wszystkiemi głosami przeciw głosowi dr. Ziemiałkowskiego postanowiono, że podług obecnych ustaw, rząd nie jest obowiązanym udzielać wniosków sejmowych Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania.

2) Podkomisja zawezwie rząd, aby wniosek sejmu galicyjskiego udzielił Wydziałowi. Jeżeli rząd oświadczy, że niema nic przeciw temu, a wniosek Wydziałowi udzieli, wtedy Wydział konstytucyjny w Izbie następujący postawi wniosek:

a) Izba przekazuje udzielony Wydziałowi akt, dotyczący wniosku, uchwalonego przez sejm galicyjski na posiedzeniu z d. 24. września r. z. na podstawie §. 19. ordynacji krajowej, temuż Wydziałowi konstytucyjnemu z poleceniem, aby o treści aktu tego zdał sprawę i odpowiednie postawił wnioski.

b) Ponieważ w skutek tego wniosek dr. Ziemiałkowskiego stał się zbytecznym, Izba nad nim przechodzi do porządku dziennego.

Gdyby atoli rząd rezolucyj Wydziałowi udzielić nie chciał, natenczas podkomisja starać się będzie wynaleźć inny sposób załatwienia wniosku Ziemiałkowskiego.

Dep. Gross (z Czech) zamyśla interpelować rząd co do art. XIV. konkordatu, przypuszczającego istnienie tajemnej umowy między Austrją a Rzymem.

Journal de Paris i *la France* donoszą z Algieru w telegramie z dnia 2. bm., iż liczne niepodbite jeszcze bandy posuwają się na Tel i obsadziły Tanguin. Francuzi organizują kolumny przeciw zbuntowanym. Marszałek Mac-Mahon spodziewany jest bezzwłocznie w Algierze. *La France* spodziewa się, że powstanie będzie spiesznie stłumionem. Powstańcy są jeszcze daleko od siedzib zakolonizowanych.

Najnowszą wiadomość w sprawie grecko-tureckiej podaje nasz dzisiejszy telegram. Gabinet grecki odrzucił deklarację konferencyjną i — podał się do dymisji. To ma znaczyć, że król przeciwny był temu odrzuceniu, nie zatwierdził uchwały Rady ministrów — więc ministerstwo podało się do dymisji. Jeszcze niema wiadomości, czy król dymisję przyjął i przystąpi do utworzenia nowego gabinetu. Być jednak może, że ten proceder jest tylko umyślnie ułożonym dla przewleczenia sprawy; król może przez tygodnie całe tentować utworzenia nowego gabinetu, a tymczasem musi urzędować dawniejszy. Już dawniej zwracaliśmy uwagę, że ostatecznie ministerswo greckie, czy Bulgarisa czy inne, przyjmie deklarację, ale przyjmie w zasadzie a poczyni pewne zastrzeżenia, konferencja zaś będzie zniewolona wziąć tę odpowiedź jeszcze raz pod obrady i poczynione zastrzeżenia przedstawić Turcji.

Jerzy Bratiano, synowiec prezesa Izby, zapowiedział d. 2. bm. interpelację o odwołanie wojskowej misji francuzkiej, a właściwie o zastąpienie jej oficerami pruskimi. (Wiemy już, że odwołanie misji francuzkiej a zastąpienie jej pruską już nastąpiło).

Telegramy „Gazety Narodowej."

Florencja d. 4. lutego. Z Aten nadeszła tu depesza, donosząca, że gabinet Bulgarisa odrzucił deklarację konferencji i podał się do dymisji.

Belgrad dnia 3. lutego. Dziennik *Serbia* w artykule, podobno inspirowanym, konstatuje bezowocność konferencji, i na wypadek wybuchu wojny między Turcją i Grecją, zapowiada, że prawdopodobnie wystąpią czynnie także Serbia, Bółgarja, Macedonia, Hercegowina, Bosnia i Czarnogóra.

Kursa z dnia 3. lutego 1869, godz. 1. min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 62.40. Akcje banku anglo-austr. 240.—. Anglo-węg. 121.50. Akcje Karola Ludwika 219.50. Kolej siedmiogrodzka 158.25. Kolej południowa 236.—. Kolej alföldzka 161.50. Kolej państwowa 323.30. Kolej lwowsko-czerniowiecka 180.25. Kolej w. półn.-wsch. 144.25. Kolej północna 224.25. Kolej Rudolfa 152.50. Kolej Franciszka Józefa 169.—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 69.25. Losy 1864 r. 123.10. Losy 1860 r. —. Napoleondor 9.60¹/₂. Pruski kurant —.—. Usposobienie *hausse.*

Kursa z dnia 3. lutego 1869, godz. 6. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.20. Akcje kredytowe 268.—. Akcje banku anglo-austr. 239.75. Akcje zakładu zastawniczego 144.50. Akcje Karola Ludwika 219.50. Kolej południowa 234.60. Kolej fünfkirch. 189.25. Kolej państwowa 389.25. Kolej Rudolfa 152.50. Losy 1860 roku 98.80. Napoleondor 9.62¹/₂. Usposobienie mdłe. Kolej lw.-czern. 180.75.

Paryż. Renta 3% 70.85.

Wrocław. Pszenica 83. Żyto 63. Owies 39. Rzepak zimowy 196. Koniczyna 12¹/₂.

Berlin. Moskiewskie banknoty 82⁷/₈. Akcje kredytowe 110³/₄. Lombardy 129³/₄. Galicyjska kolej 92³/₄. Kolej państwowa 179¹/₄. Na Wiedeń 84³/₄. Żyto 52⁵/₈. Owies 32. Usposobienie bardzo mdłe.

Szczecin. Pszenica —.—.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 3. stycznia.

	A. W. zł.	c.
Renta w papierze	62	00
Renta w srebrze	67	0[illegible]
Losy z roku 1860	99	80
Akcje banku nar.	680	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	269	30
Londyn 10 fnt., sterlingów	120	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	66
Srebro za 100 zł. w. a.	118	00

CENNIK GIEŁDY. we Lwowie dnia 3. lutego.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	219	00	220	00
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	180	00	181	00
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	79	50	80	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	80	65	81	10
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	76	80	77	25
Banku hypot. galic. (bez kupona)	89	50	90	00
Galic. zakładu kredyt. włościan	90	00	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	69	30	69	70
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	0[illegible]	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	57	5	64
Dukat cesarski	5	64	5	70
Napoleondor	9	60	9	70
Półimperjał rosyjski	9	70	9	82
Rubel srebrny rosyjski	1	83	1	88
dtto papierowy dtto	1	63¹/₂	1	64¹/₂
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	78	1	79
Srebro	118	00	119	25

Sprzedano: Akcje kolei gal. Kar. Ludwika po 219 zł. 40 ct. — Listy zastawne Towarzystwa kredyt gal. po 77 złr. — Listy zastawne banku hip. gal. po 89.90 — 89.50 — Koniczyna korzec 180 fnt. netto 46 złr.

Nadesłane.

Szanowna dyrekcjo „Hazy", węgierskiego banku zabezpieczeń na życie.

Najdroższy mój małżonek, śp. Jan Balassa, profesor królewskiego uniwersytetu, zabezpieczył swe życie w węgierskim banku asekuracyjnem „Haza" na 10.000 z. w. a. Przystąpił on do tego zabezpieczenia, nie licząc na korzyść materjalną, lecz by się przyczynić do poparcia rozwoju ojczystej instytucji.

Po przedstawieniu przypadającej policy i potrzebnych dokumentów, wypłaciliście mnie bez żadnych potrąceń z wszelką łatwością zabezpieczoną kwotę 10.000 złr., którą to uprzejmość poczytuję także za oznakę pełnego czci wspomnienia o moim zgasłym małżonku. Przyjmijcie więc obecnie wraz z waszym szanownym zakładem wyrazy najszczerszego uznania, i nie poczytajcie tego za pochlebstwo, jeżeli punktualność waszą i szybkie załatwianie podaję do wiadomości publicznej, węgierski bank asekuracyjny „Haza" najserdeczniej polecając każdemu ojcu rodziny.

Teresa Schäfler, wdowa po Janie Balassa r. w. *Adolf Rossler*, r. w. jako świadek. *Franciszek v. Gyra*, r. w jako świadek.

APARATY DO WYRABIANIA WODY SODOWEJ u Braci **H. & R. Schultze** w Berlinie, Oranienstrasse 118. 1188 4—?

W tych dniach wyszło na widok publiczny nakładem redakcji *Gazety Rolniczej* w Warszawie, bardzo ważne dzieło, obejmujące 13 arkuszy druku in 4. pod tytułem **„Zarząd gospodarski“** Napisał takowe znany z licznych prac w gałęzi literatury rolniczej Leon Kąkolewski— Cena egzemplarza dwa złote reńskie.— Dla prenumeratorów *Gazety Rolniczej* zgłaszających się wprost do redakcji przy ulicy Solnej nr. 715 cena oznaczona na jeden złoty reński. Pieniądze nadsyłać należy do redakcji *Gazety Rolniczej*, a dzieło odwrotną pocztą pod opaską wyekspedjowane zostanie. 1306 1—3

Do wydzierzawienia

od 1. kwietnia 1869 folwark nad Dniestrem, zawierający do 400 morgów obszaru; 260 morgów doskonałej ornej gleby; z domem mieszkalnym, oficyną i odpowiedniemi budynkami gospodarczemi w części murowanemi. Cena 1200 zł. rocznie. Zgłosić się do dr. Bardasa w Stanisławowie. 1319 1—?

Dr. Pattisona
Wata na gościec

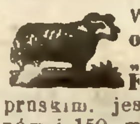
łagodzi bezzwłocznie i leczy szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju jakoto: bole w twarzy, piersiach, ból gardła i zębów, gościec w głowie, rękach i kolanach, szarpanie w członkach, ból w krzyżach i udach.

W paczkach po 70 cnt. i półpaczkach po 40 cnt. dostać można we **Lwowie** u aptekarza **Piotra Mikolasza**, w aptece pod „Srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera** i u J. F. Kleina wdowy nr. 232 m. 1320 1—8

Mężczyzna mający lat 34, wychowany przy dość obszernem gospodarstwie, później lat 12 praktykujący na swojem, życzy sobie objąć zarząd ekonomiczny w Galicji za kaucją lub świadectwem od 1. marca b. r. Żona jego uzdatniona co się tyczy krawieczyzny i strojów damskich. Bliższą wiadomość otrzymać można pod adresem **„A. B.** poste restante Stanisławów.“ 1315 1—1



W **zarodowej** hr. Sternberga **owczarni** oryginalnych owiec **„negretti.“** w **Raudnitz** pod **Frankensteinem** na Szlązku pruskim, jest przeszło **100 sztuk** skakunów i 150 matek do sprzedania, jak również pod odpowiedniemi warunkami większa część stada, do którego obejrzenia najwłaściwszy czas przypada w miesiącach lutym i marcu. 1317 1—3

Zdrowie, obfitość wełny i stała płodność już dostatecznie utwierdziły sławę stada, od 48 lat istniejącego.

Zarząd gospodarczy.

Pierwszy i największy

SKŁAD
wiedeńskich i paryzkich
FORTEPIANÓW
JANA BALKA

we własnym domu pod l. 2¾ we Lwowie.

Mając od lat wielu stosunki z pierwszymi fabrykantami we Wiedniu i Paryżu, i przez wielką ilość instrumentów, które co roku od nich sprowadzam, jestem w stanie po cenach jak w żadnym innym składzie takowe sprzedawać. Ponieważ instrumenta te z fabryk przez wiele lat wypróbowanych otrzymuję, mogę za nie pod każdym względem ręczyć, i kupującemu pisemną gwarancję za każde główne uszkodzenie **na pięć lat** udzielam. Wszystkie te instrumenta, zacząwszy od wiedeńskich Streichera, Stelzhammera i Schweighofera, paryzkich Herza, Blanchet et fils, Harmonium z najsławniejszej fabryki Schiedmayera, jako też samogrającą szafę, która różne kawałki z oper wygrywa, sprzedaję niżej ceny fabrycznej o **10 procent.** 1106 15—24

Wszelkie zamówienia z prowincji pod gwarancją i natychmiast się wykonują.

Meinen verehrten Geschäftsfreunden die ergebene Anzeige, dass Getreide von heute ab keinen Eingangszoll mehr zahlt.

Für Eingangsdeclarationen und Provisionen berechne ich eine halbe Kopeke per Pud bei Sendungen über 500 Pud Getreide oder Mehl auf einem Frachtbriefe.

Mehl zahlt nunmehr Eingangszoll vom Gewicht; Tschetwert-Angabe wird nicht mehr verlangt.

Bei Weiterverladung nach Russland wird Provision ein zweites Mahl nicht berechnet.

Vorschüsse werden gegen Einsendung der Frachtbriefe unter annehmbaren Bedingungen ertheilt.

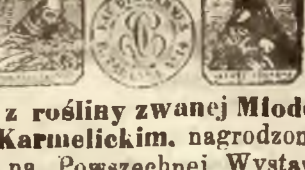
Warschau den 13. (1.) Jänner 1869.

Das Speditions- und Commissions-Geschäft

M. Rosengart

Spediteur der Warschau-Wiener, Warschau-Bromberger und Warschau-Terespoler Eisenbahn; Agent der grossen russischen Eisenbahn-Gesellschaft. 1258 4—8

Eau de Mèlise de Carmes,



woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim. nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności itp.*

Skład główny w Paryżu u p. **Boyer**, przy ulicy Taranne Nr. 14. — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha** i w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.** 1003 18—24

Dr. Franciszek
URBAŃSKI
adwokat krajowy

zawiadamia Szanowną publiczność, iż na dniu 11. grudnia 1868 otworzył kancelarję w Śniatynie przy ulicy Ormiańskiej we własnym domu. 1290 2a—3

Śniatyn 27. stycznia 1869.

Głuchota do wyleczenia!

Dla każdego człowieka słuch powinien być jednym z najlepszych jego zmysłów, każdemu zatem w tym względzie cierpiącemu powinna być pożądaną wiadomość, iż istnieje środek poprawienia przytępionego słuchu, niesprawiający bolu i zupełnie nieszkodliwy. **L. Oelsnera bawełna do słuchu*)** ciągle wywiera zbawienne swe działanie na słuch osłabiony i wszelkie cierpienia uszne, to też ciągle gorąco jest zalecaną przez pacjentów, którym ulgę przyniosła. 1071 1—1

Pan Józef Sohliok w Kehl pisze pod dniem 2. sierpnia:

„Pańska bawełna do słuchu usunęła płynienie z uszu, na które już od trzech lat cierpiałem, **w krótkim czasie prawie zupełnie**, za co Panu wynurzam naprzód przynależne podziękowanie i następnie proszę wyrażony drugi gatunek pańskiej bawełny łaskawie zaraz mnie przysłać.“

Pani Krystyna Koethoff w Brunsbergu w Szwecji pisze pod dniem 12. września:

„Pańską bawełnę do słuchu otrzymałam **i dotąd z najlepszym skutkiem używałam**; obecnie wszakże zmniejsza się mi jej zapas, proszę zatem o przysłanie najmocniejszego gatunku, bym tem zupełne uzdrowienie odzyskać mogła.“

Bawełne te otrzymać można przez **L. Oelsnera Berlin Neue Schönhauser-Str. 12**, przesławszy **franco** 5 zł. w. a.

Najprzedniejszej jakości całkowite

ubranie zimowe,

składające się z watowanego surduta zimowego, spodni i kamizelki,

☞ złr. 24.

Elegancko podszyty

strój salonowy albo balowy,

surdut salonowy albo frak, spodnie i kamizelka z przedniego czarnego peruwienu

☞ złr. 24.

Oprócz tego po najtańszych cenach:

Krótkie surduty zimo podsz.	od złr. 6 do złr. 12
Przednie surduty zimowe z podszewką lub bez niej	od złr. 14 do złr. 50
Paletoty wszelakich barw	od złr. 8 do złr. 28
Surduty wiosenne z jednym lub dwoma rzędami guzików	od złr. 6 do złr. 24
Surduty myśliwskie wewszelkich gatunkach	od złr. 6 do złr. 24
Szlafroki z podszewką lub bez	od złr. 8 do złr. 28
Bundy podróżne z baji styryjskiej z kapiszonem	od złr. 8 do złr. 30
Futra podróżne różnie podsz	od złr. 36 do zł. 120
Futra do wychodu z wyłogami lub bez	od złr. 40 do zł. 200
Spodnie zim najnow mody	od złr. 4 do złr. 14
Kamizelki z różnych materyj	od złr. 2.50 do złr. 10

polecają się jak najlepiej

w magazynie sukni

firmy 1030 164 200

Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen“,

Ecke der Kärntnerstrasse.

☞ Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołącza się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

☞ Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie, zakupywanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy starań, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.

Z poważaniem

Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen“.

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe *Liebig's Extract of Meat Company*, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą“** 1091 7—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym**, **katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1145 5—?

Dr. Maurycy 1290b 2—3
WEISS
adwokat krajowy

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż na dniu 25. grudnia 1868 otworzył kancelarję adwokacką w Sniatynie przy ulicy Głównej w domu Wgo Henryka Kamila.

Śniatyn 27. stycznia 1869.

W Białobóżnicy
w obwodzie czortkowskim stanowić będą od 1. marca:

Złotolity, ogier pięcioletni kasztanowaty po Trompeterze od Consternation; od klaczy pełnej krwi 110, od półkrwi 60 złr. w. a.

Starter, ogier pięcioletni ciemnogniady od Cinaminty po The river; od klaczy po 30 złr.

Muzułman, ogier sześcioletni siwy; od klaczy po 20 złr. 1314 1—3

Od każdej klaczy dla stajennych po 2 złr. Należytość przed puszczeniem składa się w Zarządzie ekonomicznym.

SAVON MIRANDA

podstawa: **sok z lilii i sałaty.**

RIGAUD & Cie w Paryżu 45. rue de Richelieu.

Mydło to posiada wyśmienitą woń, tworzy obfitą pianę, robi skórę miękką i gibką; jest ono wolne od wszelkiego kwasu, zatem od wszelkiego szkodliwego wpływu na skórę. Próba jedna okaże, iż mydło to łączy w sobie wszystkie przymioty, iż woń jego silna, trwała, i że ono wszelkie wytrzyma porównanie.

GŁÓWNY SKŁAD dla **Wiednia** i dla **całej Austrjackiej monarchii** do **sprzedaży** *en gros* u p. 1045 6—15

A. Ign. Krebs,

Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Steifa Synów**, i **Berlinera**; w Krakowie **F. B. Hanna**, w Brodach **M. S. Franzosa**, w Tarnopolu dr. **Buchelta.**

Pasta i Syrop z owocu arabskiego
zwanego Nafé, p. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalow paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne do wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout Arabskie p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; we LWOWIE w aptece p. **Piotra Mikolasza.** 1010 17—24

WIZYKATORJE zwane Albespeyres.

Przyjęte w szpitalach francuzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. Prócz tego **Papier Albespeyres** utrzymuje sam przez się ropienie obfite i regularne bez odoru i dolegliwości. Każdy arkusz Papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** 1005 18—52

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną francuzką, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach, dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z **z kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na Faubourg St. Denis Nr. 80, i w głównych aptekach za granicą, we **Lwowie** w apt. p. *Mikolascha*

TAŃCE KARNAWAŁOWE

Straussa, Tymolskiego, Ziehrera i innych

w największym wyborze

u **KAROLA WILDA** we Lwowie.

1284 3—3

Tylko za 50 cnt. można wygranemi loterji z dnia 9. lutego uzyskać

200.000, 50.000, 40.000 złr. i t. d.

Loterja ta zawiera 3000 wygranych, pomiędzy któremi

1.000, 200, 100 dukatów w złocie,

3 oryginalne losy kredytowe, następnie wiele **przedmiotów pieniężnych, złotych, srebrnych i wartościowych.**

Odbiorcy 5ciu losów otrzymają 1 los bezpłatnie. 1270 3—5

Do zakupna tych szczególnie wygranemi obficie uposażonych losów zaprasza

Frydryk Schubuth we Lwowie.

Również można tam jak najtaniej nabyć **losów Rudolfa i promes na losy z pożyczki 1864 r.**, których ciągnienie d. 1. marca 1869 nastąpi.

!!Ważne dla każdego!!

Tłuszcz niewysychający nie podlega nigdy zepsuciu.

Chroni skórę od zgnilizny, pleśni i łamania się, a utrzymuje wszelkiego rodzaju skóry zawsze w elastycznym i nieprzemakalnym stanie.

Jest przeto jedynym środkiem do utrzymania zawsze w dobrym i pierwotnym stanie butów, uprzęży, pasów do maszyn, fartuchów i dachów przy powozach itd.

Miara wied. czyli 2 fnt. 22 łutów wied. kosztuje z naczyniem 2 złr. 72 cnt. Sprzedaje się także w flaszeczkach i kamionkach po cnt. 30, 70 i złr. 1.36.

Przy odbieraniu większych ilości znacznie taniej. 1245 3—3

A. Nadwodzki we Lwowie w Rynku Nr. 51.

Cierpiącym syfilistycznie, na genitalia i na rupturę udziela ustnie lub listownie rady już od 24 lat lekarz specjalny, **Dr. W. Gollmann, w Wiedniu**, Tuchlauben Nr. 18., u ktorego również nabyć można 14. wydanie jego „Poradnika we wszystkich słabościach płciowych“ za nadesłaniem 2 złr. 50 cnt. 1282 2—12

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści

Pp. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.— Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). 1010 14—52

Dostać można: we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Hukera**; w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka*; w Brodach w aptece p. *Fransosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych *Raabe* i *Röder*; w Pradze w składach materjałów aptecznych pana Fr. Věteček**y**.

1042 44-100



Sikawki ogniowe i ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniow, Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Wm. KNAUST w Wiedniu

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

SZNURÓWKI PARYZKIE

w największym wyborze

1182 w magazynie 4—?

Rudolfa Schwarca

(plac Katedralny l. 25.)

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860 r.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedynym preparatem, przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* **WODY SMOŁOWEJ (Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).** 1146 5—8

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, leczy płuca* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.*

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeois, 17: we Lwowie jedynie w aptece *p. Piotra Mikolascha.*

Olej rybi z miętusa

świeżo z Norwegii sprowadzony. Flaszka 80 ct., za opakowanie 20 ct.

Płyn na odmrożenie,

doświadczony, wraz z przepisem użycia. Flaszeczka 50 ct., za opakowanie 15 ct. W aptece pod „Gwiazdą“ 1094 16—24

Piotra Mikolasza.

Węgierskie Obligacje kolejowe,

będąc jednym z najlepszych i najbezpieczniejszych papierów, zalecając się szczególnie

do lokowania kapitałów.

Każda na 120 złr. srebrem opiewająca obligacja jest **zupełnie wolna od podatku** i przynosi rentę **6 złr. srebrem**. Ponieważ taka obligacja kosztuje około 101 złr. banknotami, przeto renta ta reprezentuje dochód **6% sreb., a z uwzględnieniem ażja 7%.**

Gotówka z tej pożyczki, notowanej i negocjowanej na najznakomitszych giełdach i targowicach Europy, przeznaczona jest przez rząd król. węgierski wyłącznie na budowę kolei żelaznych i kanałów, **i mając pierwszeństwo na tychże intabulowane**, daje właścicielowi najzupełniejszą pewność.

Oprócz tego **rząd król. węgierski ręczy za rzetelną wypłatę procentów**, tudzież za wykupno obligacyj, które w ciągu 50 lat zapomocą corocznych losowań będą spłacane po 120 złr. srebrem **za sztukę.**

Uwzględnić wypada także i to, że ponieważ **bank narodowy na zastaw obligacyj tych pożycza 80% ich wartości giełdowej, przeto w takim razie obrócony na zakupno ich kapitał przynosi 18%.**

Na papier ten w ostatnich czasach bardzo ożywiony jest popyt i odbyt nietylko w Wiedniu i w Peszcie, lecz także w Paryżu, Frankfurcie i Amsterdamie. Tam też wypłacają się i procenta.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej publiczności, iż te obligacje są zawsze u mnie do nabycia. 1103 33—?

Równocześnie zawiadamiam, iż srebrem wypłacalne, na dzień 1. stycznia 1869 przypadające, kupony wypłacam.

O. M. BRAUN.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański, Redaktor: odpowiedzialny Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.